Ner 74. ROK 1839. PIĄTEK 29 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Kwiryna Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Szusław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 1, 198	+ 1°, 7	1", 98	Południowy słaby	Pochmurno	
28	2	26 11, 774	+ 7, 8	1, 84	,, średni	,,	
	10	11, 320	+ 5, 6	2, 57	,, słaby	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Kwietnia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 14 *Marca. —*

Podług wiadomości od granic hiszpańskich Espartero w dniu 5 marca stał z 9000 ludźmi i znaczną artyleryą w Lodosie. Leon el Conde zajmował Puente de la Reyna, z okolic słychać było że rozpoczęte zostały układy między królową i Don Carlosem, i zapewniano, że Espartero wydał rozkaz ograniczenia się na uważaniu poruszeń karlistów nie uderzając na nich wcale.

Słychać, że Balmaseda został ułaskawiony, i mianowany jeneralnym komendantem prowincyi Burgos.

W *Sentinelle* z dnia 9 marca czytamy: Maroto z 8 batalionami piechoty i 6 działami opuścił Balmaseda w dniu 3, i skierował się drogą z Bilbao do Portugallety, dla przecięcia związku między temi dwoma punktami.

Cabrera został powołany do Tolosy, dla rozmówienia się z naczelnym dowódzcą karlistowskim, względem planu nowéj wyprawy, a jenerałowie Gomez i Zariategui udadzą się z Tolozy do główněj kwatery Marota, kiedy Merino z jednym batalionem piechoty i dwoma szwadronami jazdy: pomaszeruje do Kastylii i mniemano że ma się połączyć z Balmasedą.

Listy z Walencyi zapewniają, że van Halen zamierza wielkie operacye na wiosnę(?!) Wojsku Cabrery ma się bardzo źle wieść, zbywa mu na wszystkich potrzebach.

List z Bajonny dnia 10, umieszczony w dzienniku *Quotidienne* donosi, że przybyli tam dwaj niemcy znakomitego stopnia, którzy przywieźli z sobą kilka milionów realów które do rozporządzenia Don Carlosa oddać mają.

— Londyn 8 *Marca. —*

Prezydent kompanii wschodnio-Indyjskiej, Sir John Hobhouse, oświadczył w tych dniach w izbie niższéj, iż towarzystwo, chcąc być przygotowanem na rozmaitość wypadków wyprawy do Afghanistanu, powiększyło siły swe o 24,000 Seapoys, żołnierzy krajowych, i że także europejskie pułki o 3000 ludzi wzmocnione zostały. Prócz tego, skoro tylko potrzeba będzie, sprowadzone zostaną wojska

z Cejlan i Maurstius. Sir John Hobhouse dał to zaspokajające objaśnienie jako odpowiedź na słowa xięcia Wellington, który oświadczył w izbie wyższéj, iż podczas gdy Anglia prowadzi wojnę w Indyach wschodnich i Kanadzie, wojsko równie lądowe jak morskie stoi na stopie pokoju. Następnie minister oświadczył, iż porozumiał się z lordem Auckland i dyrektorem towarzystwa wschodnio-Indyjskiego względem wzmocnienia wojska europejskiego w Indyach wschodnich, i że takowe na pierwsze zarządanie jenerała gubernatora zostaną postawione natychmiast do jego rozrządzenia.

Podług ostatnich nadeszłych tu gazet z Madras, wybuch nowéj wojny Birmanów coraz bardziéj staje się prawdopodobnym. Władca Avy Tharawaddie, okazywał coraz więcéj oporu względem rezydenta angielskiego. W Rangun, Martaban, i Bileng z wielkim pośpiechem wyrabiają proch i kule, a w pierwszém miejscu zebrało się 1000 ludzi uzbrojonych. Podług innych doniesień, miało być utworzone w górach północno-zachodnich Avy powstanie przeciw Tharawaddie przez jednego z krewnych tego przywłaściciela. Statek wojenny angielski »Favorite» miał dopóty zostać przed Rangun, dopóki nie będzie wiadomym skutek pierwszego zejścia się pułkownika Benson i Tharavaddie. Na granicy Neapolu wszystko zdawało się być spokojném, jednakże wysłańcy Gurki, mają nieukontentowanie szerzyć między krajowcami we wszystkich częściach Indostanu. Przeprowadzenie robotników z wschodnich do zachodnich Indyj miało obecnie w skutek, nadeszłych z Anglii do Kalkuty instrukcyj, zupełnie ustać.

Schwarzburg-Sondershausen, 12 *Marca*.

Pomiędzy dawnemi przepisami gminy, mieściło się prawo, że panny, któreby chciały iść za mąż w innym okręgu, powinny wnosić pewny majątek, aby otrzymać przyjęcie w poczet tamtejszéj ludności. Xiążę Schwarzburg-Sondershausen, usunął to utrudnienie zawierania związków małżeńskich, przez postanowienie z dnia 23 lutego b. r. »Ponieważ, słowa są postanowienia, *osobiste przymioty gospodyni domu większą mają wartość i w wielu przypadkach więcéj zabespieczają rodzinę od zubożenia niż pieniądze i dobra*, postanowiłem przeto, iż od dnia 1 kwietnia b. r. pozwolenie zawarcia związków małżeńskich w obcym okręgu, i tym sposobem zyskania praw obywatelskich przyszłego małżonka, ze strony narzeczonéj, nie ma zależeć od wnieść się mającego przez nią majątku.

— *Wiesbaden*, 11 *Marca*. —

Podług pewnych pogłosek J. C. W. Wielki xiążę następca tronu rossyjskiego, ma podróż swoję z Wiednia skierować na Sztutgart i nasze miasto, dla odwiedzania rodziny xiążęcéj. W Bieberich gdzie dwór ma się udać na czas pobytu dostojnego gościa, czynią już przygotowania na Jego przyjęcie około 18go b. m. spodziewają się przybycia J. C, Wysokości. Podniesienie miasta naszego do stopnia stolicy xiążęcéj, zaczyna piękne nader przynosić owoce.

— *Münich* 10 *Marca*. —

J. C. W. Wielki xiążę następca tronu rossyjskiego, ma tu przybyć w dniu 16 b. m. i do 19 zabawić. Odjazd J: K. Mci xięcia Leuchtenberg ma nastąpić w dniu 15 maja. W tymże czasie xiężna Braganza ma także przez Anglię udać się do Portugalii. Do bogatych podarunków przeznaczonych dla dostojnéj narzeczonéj należy diadem wykonany przez jednego z tutejszych jubilerów, odznaczający się zarówno przepychem diamentów i pereł jak i wytwornym gustem roboty.

— *Madryt* 5 *Marca*. —

Królowa wdowa zupełnie już jest zdrową, ale nie wychodzi jeszcze z swoich pokojów.

Poseł angielski hrabia Clarendon, dawał dziś ministrom i członkom ciała dyplomatycznego obiad pożegnalny, jutro zaś obecnym będzie na uczcie danéj przez wielu znakomitych polityków. Odjazd jego do Londynu nastąpi za kilka dni.

Mówią znowu, że jenerał Alaix, złożyć ma ministerstwo wojny, a jenerał Geronimo Valdez będzie jego następcą.

Maroto był dnia 2 w Balmaseda. Oglądał on wojsko w Adenchaga pod dowództwem Castora i poczynił niejakie zmiany między oficerami. Słychać że ztamtąd ma zaraz udać się do Alava i w ogóle zwiedzić wszystkie punkta prowincyi, dla oddalenia wszędzie tych oficerów, których duch jest wątpliwy.

Don Carlos, który w dniu 7 marca znajdował się jeszcze w Tolozie, mianował xiędza Cyryla prezesem rady ministrów, a jenerała Villareal swoim adjutantem, jenerałowie Casa Eguja, Gomez, Elio, Zariategui, Vargas, pułkownik Madraso Pont, wrócili do czynnéj służby. Gomez, Elio, i Zariategui przeciw którym rozpoczęte były sprawy

sądownie, żądali, aby niewinność ich publicznie była ogłoszoną.

Rozmaitości.

ZWIASTUNKA TERNA.

Podług ustnego opowiadania pułkownika Favier w Paryżu.

(Dokończenie).

Tribet upojony radością, wyszedł z jéj domu, ale na postawienie znacznéj summy nie miał podostatkiem pieniędzy, jakoż wróżka ta przepowiadając liczby mówiła każdemu, aby nigdy niestawiał na loteryę cudzych pożyczonych albo nieuczciwie zarobionych pieniędzy; Tribet miał tylko 20 franków i wszystkie postawił na loteryę. Na dniu zapowiedzianym wyszły wszystkie numera. Ani jeden nie chybił. Szczęśliwy Tribet wygrał 96,000 franków. Któż jego uniesienie opisać zdoła! Nie posiadał się z radości, biegał po ulicach jak szalony z odkrytą głową, ściskał i całował każdego, kto mu wpadł w ręce, siedział z wielkiém ukontentowaniem w loży gdy jego szczęśliwy przypadek aktorowie na scenie przedstawiali; jedném słowem, ziściło się co mu panna Lenormand przepowiedziała; pieniądze odebrały mu rozum. Znienawidził rodzinę, żonę i swoje biedne dzieci, Paryż był mu za mały, oszalał; zebrawszy wszystkie swoje pieniądze i nie złożywszy nawet podzięki stwórczyni szczęścia swojego, uciekł do Londynu. Tam wdawszy się w gry hazardowe, roztrwonił w krótkim czasie połowę swego majątku. W r. 1828 gdy zeszedł na taką nędze, iż przez cały tydzień nie miał w ustach ani łyżki rosołu, wyciągnięto go nareszcie utopionego z pośród nurtów Tamizy. Nędza i rozpacz przywiodły go do tego stanu.

Zdarzenie to wzruszyło pannę Lenormand w najwyższym stopniu. Mniemała się ona być bezpośrednią zabójczynią Tribeta. Przeklinała swój kunszt i dłużéj niż cały rok żadnego numeru loteryjnego przepowiedzieć nie chciała. W roku 1830 przyszedł do niéj Piotr Arthur, drukarz paryzki. Opowiedział jéj wszystkie swoje stosunki. Jednakże nie żądał od niéj ani nomerów loteryjnych, ani też chciał dowiedzić się o swoim przyszłym losie. Prosił ją tylko o radę i wstawienie się za nim u pewnego lichwiarza, który wielce polegał na jéj słowie. Podczas gdy drukarz w ten sposób sanosił do niéj prośbę, nieubłagany lichwiarz wszedł z woźnemi do jéj pomieszkania, Dowiedział się on, iż dłużnik jego schronił się był do tego domu. Z wrzaskiem i gniewem przystąpił do Arthura i rozkazał siepaczom, aby go natychmiast uwięzili. Podstęp ten oburzył pannę Lenormand do żywego. Odwoływała się do prawa domowego, starała się przekonać go rozumem, używała próśb i ułagodzeń, ale lichwiarz głuchym był na wszelkie jéj przedstawienia. Biedny drukarz płacił temu bezsumiennemu człowiekowi przez lat cztery po 24 procentu! Nie miał on dla swoich dzieci nawet kawałka chleba w domu, podczas gdy lichwiarz był majętnym człowiekiem i we wszystko opływał. Im więcéj panna Lenormand wstawiała się za nieszczęśliwym, tém bardziéj oburzał się lichwiarz, i temi słowy zakończył: «Niepozwalam nikomu powstawać przeciw memu prawu. Jeżeli panna Lenormand tak bardzo jesteś litościwą, chciéjże za dłużnika 2,000 franków zapłacić.» — »Nie mam tyle pieniędzy,» odrzekła wieszczyni paryzka inaczéj pewniebym zapłaciła. Jednak spróbuję, «rzekła daléj, spojrzawszy na rękę nielitośnego wierzyciela: dzięki niebu, mam jeszcze jeden środek ratunku! Własną swoją ręką, nieużyty człowieku, ustalisz szczęście tego nieszczęśliwego!» A potem rzekła do Arthura: «Jeżeli pan masz przynajmniéj jeszcze 5 franków, któreś na uczciwy sposób sobie zarobił, postawże je na 37, 87 i 88 w królewskiéj loteryi. Dzisiaj jeszcze odbędzie się ciągnienie, a jutro, daję moję sławę w porękę, weźmiesz 21,000 franków.

Arthur, nie mając ni grosza, wzniósł załane oczy do nieba. Na krótki czas przedtém, lichwiarz zabierając u niego wszystkie ruchomości, ogołocił go był z ostatniego szeląga. Dla tego usłyszawszy te słowa roseśmiał się piekielnym śmiéchem i rzekł do woźnych: «Weźcie tego żebraka! a co się trzech numerów dotycze, są to moje, wyczytano je z mojéj ręki i pożytek z nich do mnie należy.» Stósownie do rozkazu zaprowadzili siepacze biednego Arthura do gmachu ś. Pelagii. Lichwiarz zostawszy z panną Lenormand sam na sam, okazał się z najprzyjemniejszéj strony. Srogą twarz swoję okrył najłagodniejszym uśmiechem, oświadczył za wskazane numera swoje podziękowanie i położywszy w dowód wdzięczności 10 franków na stole, rzekł: »Już dawno życzyłem sobie dowiedzieć się od wćpanny, jakie liczby sprzyjają memu szczęściu. Dzięki niebu, przez przypadek o nich się dowiedziałem.« — »Staw pan na nie,» odrzekła urażona, ale

pamiętaj, iż nie ujdziesz mej zemsty. To rzekłszy odwróciła się od lichwiarza, który skłoniwszy się nisko wyszedł z pokoju i prosto do gmachu loteryjnego pospieszył. Lenormand zostawszy sama rzekła. »Zawsze sarkałam na to, że tylko obcym ludziom szczęście przepowiadać mogłam, a na liczby, które innym wróżyłam, nigdy mnie saméj stawiać nie było wolno; albowiem przez to utraciłabym powierzony mi dar przepowiadania liczb; jednakże dla ukarania tego nieużytego lichwiarza poświęcę ten dar tajemniczo. Postawię na te same numera dziesięć franków, a ręczę mojém życiem, że żaden z nich nie wyjdzie.»

I tak się stało. Numera nadmienione nie wyszły, Lecz niestety! biédny drukarz zostawał tak długo w więzieniu, aż dopokąd wróżka, wezwawszy szlachetnych osób do składki, z tamtąd go nie wydobyła.

W jakim stopniu wszystkie wypadki te są prawdziwe albo zmyślone, i jak dalece opowiadania, które w r. 1815. a późniéj w r. 1831 od wielu osób w Paryżu słyszałem, zasługują na wiarę, nie śmiem rozstrzygnąć. To tylko pewna, iż panna Lenormand na ośm dni przed śmiercią Ludwika XVIII pięć liczb: 68, 36, 14, 26 i 18; wiek, lata panowania, dzień wkroczenia sprzymierzeńców do Paryża, dzień objęcia rządów przez króla i liczbę Ludwika 18, przepowiedziała, że na te liczby stawiono i wielkie summy w Paryżu powygrywano. O tym wypadku rozpowiadają jeszcze ciągle stare matrony, i życzą sobie aby ta sławna wróżka jak najdłużéj pomiędzy niemi żyła.

— Podług wyrachowania Berghausa, gotówka w roku 1835 w następujący sposób rozdzieloną była w Europie. We Francyi było w obiegu 3,000 milionów złp. w Anglii 2,790 milionów, w Austryi 2,160 milionów, w Prusach 840 milijonów, w Stanach niemieckich, 1,148 milionów, w Holandyi 228 milionów, w Szwecyi 54 milionów, w Norwegii, 45 milionów w Danii 13 milionów, w Hiszpanii 480 milionów, w Portugalii 189 milionów, we Włoszech 900 milionów, w Grecyi i Turcyi 300 mill. w Szwajcaryi 66 mill. podług tego w całéj Europie było 14,160 milionów złp. gotówki. W Ameryce summa gotowizny wynosi 1740 milionów złotych. Jednakże cała gotowizna Europy i Ameryki nie wystarczy na zapłacenie trzeciéj części długu krajowego angielskiego, który wynosi 48,000 milionów złotych, i które gdyby ułożono talarami w kształcie rolki, wystarczyłyby na czterokrotne opasanie ziemi.

Ze teraz w Brunszwigu chcą się uczyć latać, to jest wiele, w Münich chcą wiedzieć co się dzieje na xiężycu, a w Koburgu zmienić usilują owies w żyto, to jest jeszcze więcéj; ale że zamyślają teraz gorące powietrze Afryki sprowadzać za pomocą rur do Europy dla ogrzania w zimie mieszkań, to jest *Non plus ultra*. Co téż na to powiedzą drwale?

Anglik pewien porównywa ducha Szekspira nader trafnie z pierścieniem Pyrrusa, na którym podług Pliniusza przez prostą grę natury, bez pomocy sztuki okazywały się kształty Apolina u dziewięciu Muz.

W Wejmarskiém w mieście Ejsenach zjawił się nowy Kasper Hauser, chłopczyna 11 lat mający, nazwiskiem Kesemann, przybył żebrzący jak mówi z Algieru! Ojciec jego zabrał go z sobą do Afryki, gdzie służył jako ochotnik, potem do Hiszpanii, a potem znowu do Afryki, gdzie będąc raniony, musiał syna odesłać do Niemiec z dwoma wysłużonemi Niemcami. Z śledztwa wykryło się, iż w mieście Ejsenach nigdy nie mieszkał człowiek nazwiskiem Kesemann. Chłopczyna opowiada dokładnie jaki jest widok Algieru, Madrytu i Bajonny; zdaje się iż w saméj rzeczy musiał tamże przebywać. Gdy pierwszy raz w Niemczech śnieg ujrzał, myślał że to bawełna. W. xiąże Wajmarski oddał go na wychowanie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Marca.

Boryçki Leon, ob. Roplewski Konstanty, ob. z Polski; — Gostkowski Kazimierz, z Galicyi; — Neuman Florentyn, podporucz. Landwerów król. Prus. z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bobrowski Józef, hr. Trzebiński Józef, do Pols.

Doniesienia prywatne.

Prawnie zajęte ruchomości, a mianowicie stolarszczyzna różnego gatunku w dniu 2 kwietnia r. b. o godzinie 9 zrana w gmachu Sukiennice zwanym, przez publiczną licytacyą sprzedanemi zostaną, przeto wzywa podpisany komornik chęć kupna mających do zejścia się na czas i miejsce oznaczone.

Kraków dnia 28 marca 1839 r.

Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.